Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 123 (1393)
ROK V.

PIĄTEK

ŁÓDŹ 5-V-50 A

Narody całego świata

walczą o trwały pokój

Robotnicy wszystkich krajów podpisują się pod apelem sztokholmskim w sprawie zakazu używania broni atomowej

Z dnia na dzień wzmaga się ruch obrońców pokoju. Szeroka sieć komitetów obrońców pokoju, prowadzi ożywioną działalność uświadamiającą.

Z całej Polski napływają liczne wypowiedzi, popierające uchwały sesji sztokholmskiej.

Jak już podawaliśmy w Łodzi i w innych miastach województwa obok zakładowych, powołano do życia setki blokowych komitetów obrońców pokoju. Duży odsetek członków komitetów stanowią kobiety i młodzież.

W komitetach gromadzkich i gminnych obok chłopów, czynny udział w pracach biorą robotnicy rolni, obsługa stacji maszynowych, a także wielu księży. W ciągu ostatnich trzech dni powołano do życia ponad 500 gromadzkich i blokowych komitetów obrońców pokoju.

W licznych zakładach pracy, instytucjach użyteczności publicznej oraz centralnych zarządach przemysłowych odbyły się zebrania, poświęcone omówieniu uchwał sztokholmskich. W uchwalanych jednogłośnie rezolucjach uczestnicy zebrań potępiają podżegaczy wojennych.

Wiele rezolucji mówi o pełnej solidarności z walką dokerów i transportowców w krajach Europy Zachodniej, którzy odmawiają wyładowywania i transportu broni i materiałów wojennych, przeznaczonych do mordowania bezbronnych ludów kolonialnych.

BUŁGARIA.

W Bułgarii zebrano już około 5 i pół miliona podpisów pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej. W Sofii zebrano 734 tysiące podpisów.

ANGLIA.

Jak donoszą z Londynu — górnicy zagłębia Walii południowej na swej dorocznej konferencji postanowili jednogłośnie zwołać Walijską Konwencję Pokojową, na którą zaproszeni będą delegaci wszystkich miejscowych związków zawodowych.

Rezolucja wniesiona przez egzekutywę związku górników Walii południowej wzywa rząd brytyjski do podjęcia w ONZ akcji w kierunku porozumienia międzynarodowego co do redukcji wydatków na zbrojenia i zakazu wszelkiej broni atomowej i bakteriologicznej. Rezolucja podkreśla, że utrwalenie pokoju będzie równoznaczne z podniesieniem stopy życiowej klasy robotniczej we wszystkich krajach.

FRANCJA.

Z Paryża donoszą, że w toku masowej akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, w Marsylii zebrano dotąd przeszło 100 tysięcy podpisów. W departamentach Creuse i Landes utworzono 20 dalszych terenowych komitetów obrońców pokoju, a w departamencie Herault — 6 komitetów. W St. Quen akcją pokojową kierują miejscowy mer i przewodniczący konfederacji rolnej.

5-ta pożyczka odbudowy i rozwoju ZSRR

przyjęta z olbrzymim entuzjazmem przez masy pracujące

Rozpisanie 5-ej państwowej pożyczki odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR przyjęte zostało z olbrzymim entuzjazmem przez masy pracujące kraju radzieckiego.

Prasa radziecka publikuje decyzję rządu o rozpisaniu pożyczki i wiadomości, napływające z całego kraju o licznych zebraniach i wiecach, odbywających się w zakładach przemysłowych, instytucjach, kołchozach, ośrodkach maszynowo - traktorowych i sowchozach, na których robotnicy, kołchoźnicy i inteligencja jednogłośnie wyrażają poparcie dla decyzji rządu o rozpisaniu nowej pożyczki i biorą masowy udział w jej subskrypcji.

Dzienniki radzieckie podkreślają, że subskrypcja pożyczki jest nową manifestacją radzieckiego patriotyzmu i jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego, manifestacją bezgranicznego oddania Partii Bolszewickiej i Wielkiemu Wodzowi mas pracujących — Stalinowi.



Wicepremier Rządu RP. Aleksander Zawadzki otwiera Wystawę Prasy w Warszawie

(Reportaż z Wystawy na str. 4)

Święto Prasy w ZSRR

Dzień 5 maja, dzień, w którym przed 38 laty powstała „Prawda", pierwsze, codzienne pismo Partii Bolszewickiej, pismo Lenina i Stalina jest obchodzony przez naród radziecki i klasę robotniczą całego świata, jako dzień prasy rewolucyjnej.

Przed 38 laty „Prawda" mobilizowała i organizowała klasę robotniczą i masy pracujące do walki przeciwko uciskowi i wyzyskowi kapitalistycznemu, do walki o utrwalenie władzy ludowej, do walki o budownictwo socjalistyczne.

Od 38 lat „Prawda" głosi hasła partii Lenina, Stalina, prowadzącej naród radziecki do komunizmu. „Prawda" uczy jak żyć, walczyć i zwyciężać.

„Prawda" jest centralnym organem prasowym Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Jest pismem, za pomocą którego partia zwycięskiego socjalizmu rozmawia codziennie z masami pracującymi, prowadząc je i organizując do wielkich zadań.

„Prawda" jest pismem mas pracujących, oddającym ich radości i kłopoty, troski i dążenia. Jest pismem, związanym, z masami czytelników, bezpośrednio i za pośrednictwem tysięcy korespondentów fabrycznych i wiejskich, rozrzuconych po całym, ogromnym Związku Radzieckim.

„Prawda" w latach 1912 — 1914 była potężną bronią w rękach Partii Bolszewickiej w dziele umocnienia organizacji partyjnych i zdobycia wpływów w masach.

„Prawda" w dniach Wielkiej Rewolucji Październikowej walczyła przeciwko burżuazji i jej sługusom spod znaku Kiereńskiego. Dzięki „Prawdzie" walka ta została uwieńczona powodzeniem.

To z łamów prasy radzieckiej obwieszczono światu, że Rewolucja Październikowa uznała prawo narodu polskiego do niepodległego bytu, przekreślając haniebny akt rozbiorów.

Prasa radziecka z „Prawdą" na czele mobilizowała masy pracujące w Związku Radzieckim do wielkich zadań budownictwa socjalistycznego.

Prasa radziecka z „Prawdą" na czele zagrzewała narody radzieckie do walki z najazdem faszystowskim, do walki, która ocaliła ludzkość przed niewolą hitlerowską.

To prasa radziecka z „Prawdą" na czele prowadzi dziś nieustępliwy bój z podżegaczami wojennymi, z atomowymi i totalnymi dyplomatami, obnażając bezlitośnie ich zbrodnicze knowania.

To prasa radziecka z „Prawdą" na czele uczy nas, jak walczyć o trwały pokój, o demokrację, o ustrój sprawiedliwości społecznej, o socjalizm i komunizm.

Od 38 lat wychodzi pismo „Prawda" czołowe pismo mas pracujących, niosąc w świat słowa prawdy o prawie ludzi pracy do dobrobytu materialnego i kulturalnego, do szczęścia i do radości.

Poseł Republiki Hiszpańskiej

rezygnuje ze swego stanowiska

Z Paryża donoszą, że w piśmie Hiszpańskiej Partii Komunistycznej „Mundo Obrero" ukazał się list posła Republiki Hiszpańskiej w Warszawie — Manuel Sanchez Arcas do rządu Republiki Hiszpańskiej, w którym uzasadnia on swe ustąpienie ze stanowiska posła Republiki Hiszpańskiej przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej.

Min. Arcas prosi o przekazanie prezydentowi republiki Barrio jego dymisji i podkreśla, że w skład obecnego rządu nie wchodzą przedstawiciele hiszpańskiej klasy robotniczej, która jest najpotężniejszą siłą w walce antyfrankistowskiej.

W związku z manifestacjami przyjaźni obecnego rządu w stosunku do kliki Tito i odznaczeniem różnych członków rządu Tito orderami Republiki Hiszpańskiej, min. Arcas pisze m. in.:

„Postawa obecnego Hiszpańskiego Rządu Republikańskiego wobec tzw. rządu jugosłowiańskiego, wroga pokoju i demokracji, świadczy o wrogości w stosunku do Polski Ludowo-Demokratycznej i jej Rządu".

Uwaga, czytelnicy!

Dzięki „Expressowi" — za pół ceny do Cyrku!

Reprezentacyjny Cyrk nr 1, który rozbił swe namioty na Placu Niepodległości, zostaje w Łodzi jeszcze tylko cztery dni. Ponieważ nie wszyscy mieli możność obejrzenia atrakcyjnego programu, redakcja „Expressu Ilustrowanego" postanowiła im pomóc.

Począwszy od dnia dzisiejszego, zamieszczać będziemy codziennie specjalny kupon, za okazaniem którego Czytelnicy „Expressu Ilustrowanego" nabędą bilet z 50 proc. zniżką na przedstawienie w dniu, oznaczonym na kuponie. Początek przedstawień codziennie o 19.45, sobota — 16 i 19.45, w niedzielę — 12, 16 i 19.45.

Dziś zamieszczamy pierwszy kupon ulgowy.

My dajemy broń

wy będziecie za nas umierać...

Jak wywiad amerykański wyobraża sobie rolę Niemców na wypadek wojny

„Berliner Zeitung" dowiaduje się, że dnia 28 kwietnia w kwaterze głównej wywiadu amerykańskiego (SIS) w Zellendorf (amerykański sektor Berlina) odbyła się tajna narada.

Podczas tej narady, której przewodniczył kapitan Collins, omawiany był rozkaz, wydany dnia 26 kwietnia przez amerykańskiego komisarza wojskowego Mac Cloya, a przewidujący, że władze zachodnio - berlińskie powinny z reguły przyjmować „jako uchodźców wszystkich mężczyzn zdolnych do służby wojskowej, przybywających do zachodniego Berlina, nawet w wypadkach, gdy wiadomo, z całą pewnością, że chodzi o pospolitych przestępców i o elementy asocjalne. Kobiety, pragnące przenieść się do zachodniego Berlina, przyjmowane będą na przyszłość jedynie w wyjątkowych wypadkach, a dzieci i starców nie będzie się przyjmowało w ogóle".

Rozkaz mówi dalej, że szef połączonych sztabów USA generał Bradley prosił Mac Cloya, by ten przyczynił się do werbowania młodych Niemców do armii zachodnio-niemieckiej.

W myśl tej prośby wszyscy „zdatni" uchodźcy mają być niezwłocznie kierowani samolotami amerykańskimi do Hanoweru i Lubeki. Stamtąd będą oni rozsyłani do angielskich „batalionów roboczych" i do amerykańskiej „policji przemysłowej".

Wydatki na utrzymanie ośrodka przyjmowania „uchodźców" znajdującego się w zachodnim Berlinie oraz na ich transport mają być opłacane z funduszów marshallowskich.

Ze strony zachodnio - berlińskich czynników niemieckich w naradzie wzięli udział: Neuman (Partia Socjal-Demokratyczna), Schwenike (tzw. Wolna Partia Demokratyczna), Zimmer i Wilmerstein (Biuro Wschodnie Niemieckiej Partii Socjaldem.) Reiner, Hildebrandt i dr Richter oraz nadkomisarz z tajnej policji Stumma.

Obecny był również jako przedstawiciel SIS dziennikarz amerykański Curt Reese.

Kapitan Collins oświadczył na naradzie co następuje:

„Wystarczy, że dajemy broń. Nasi synowie nie powinni przelewać swej krwi w Europie. Są młodzi Niemcy, którzy mogą umierać za interesy amerykańskie".

Zachodnio-berlińscy uczestnicy narady bez sprzeciwu przyjęli do wiadomości oświadczenie Collinsa.

W Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy

Biblioteki na kołach

docierają do najdalszych zakątów Polski

Biblioteka miejska w Bydgoszczy zorganizowała wystawę swego 5-letniego dorobku. Posiada ona obecnie 210 tysięcy tomów, pracownię naukową i specjalną bibliotekę lekarską. W dniu 3 bm. otwarty został 15 z kolei oddział dzielnicowy biblioteki miejskiej. O zasięgu czytelnictwa świadczy fakt, że frekwencja miesięczna samej młodzieży wynosi 5 do 6 tys. osób.

Plastycy pomorscy zorganizowali w ramach wojewódzkiej wystawy pt. „Pomorze w pracy i walce o pokój" — dział „Człowiek i praca" wykonując portrety czołowych przodowników pracy.

40 specjalnych wystaw, obrazujących rozwój szkolnictwa poznańskiego w okresie Planu 3-letniego oraz dających rzut oka na Plan 6-letni, otwarto w woj. poznańskim. Ponadto uruchomiono 180 wystaw oświatowych w poszczególnych gminach.

Z Poznania wyjeżdża codziennie do odległych miejscowości wielkopolskich 5 bibliobusów z kompletami książek o tematach społecznych i fachowych. Ponad 200 milionów zł obrotów zanotował „Dom książki" w sprzedaży kiermaszowej na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Spółdzielnie produkcyjne zainicjowały z okazji Tygodnia szeroko zakrojoną akcję pod hasłem: **„Do dnia 22 lipca ani jednego analfabety".**

Prasa radziecka

uczy i wychowuje swych czytelników. — W 38 rocznicę ukazania się pierwszego numeru „Prawdy"

38 lat temu, dnia 5 maja 1912 r. ukazał się pierwszy numer codziennej bolszewickiej gazety „Prawda". Na cześć ukazania się „Prawdy", której pierwszym redaktorem był Józef Stalin, postanowiono uznać dzień 5 maja za dzień święta prasy radzieckiej.

Historia „Prawdy", droga przez nią przebyta, odzwierciadla bohaterską walkę rosyjskiej klasy robotniczej, która pod wodzą Partii Bolszewickiej pierwsza obaliła władzę kapitalistów i zbudowała społeczeństwo socjalistyczne. Od pierwszej chwili swego istnienia „Prawda" była ostrym orężem Partii Bolszewickiej, niosła w masy ideę Lenina i Stalina, organizowała i przygotowywała klasę robotniczą do wielkich rewolucyjnych zadań.

Prasa radziecka z „Prawdą" na czele z honorem wypełnia zaszczytne zadanie łącznika między Partią a masami. Wychowując swoich czytelników w duchu komunizmu, wskazując im, jak mają postępować i działać, żyć i pracować, prasa radziecka zdobyła sobie ogromny autorytet, zasłużyła sobie na miano przewodnika ludzi radzieckich w ich codziennej działalności.

W Związku Radzieckim ukazuje się obecnie ponad 7.700 gazet w nakładzie trzydziestu kilku milionów egzemplarzy. Wszystko, o czym piszą te gazety, jest jak najściślej związane z życiem ich czytelników. Prasa radziecka, to prasa nowego typu, której jedyną troską jest służyć narodowi i wielkim celom do których dąży. Na łamach centralnego organu Partii Bolszewickiej, „Prawdy", każda wiadomość i każdy artykuł ma określone zadanie do spełnienia. To samo odnosi się do innych gazet radzieckich, dla których „Prawda" jest wzorem.

Prasa radziecka odegrała ogromną rolę w mobilizowaniu mas do realizacji stalinowskich planów pięcioletnich. Idąc noga w nogę z życiem, popierając wszystko co nowe i postępowe, podchwytując inicjatywę nowatorów we wszystkich dziedzinach życia, prasa radziecka pomogła w rozwinięciu ruchu stachanowskiego, rozpowszechnia ona ideę i doświadczenie przewodników prasy i nauki.

Jednocześnie prasa radziecka krytykuje i gromi wszystko co ciągnie wstecz, co hamuje rozwój. Krytyka to ostra i bez litosna. Dosięga ona każdego, kto wypacza politykę Partii, kto przeszkadza w zwycieskim marszu narodu radzieckiego do komunizmu.

Siła prasy radzieckiej tkwi w jej wysokim poziomie ideowym w tym, że głosi ona prawdę, iż wychowuje swoich czytelników na zasadach marksizmu-leninizmu, czytelnik radziecki ma zaufanie do swojej gazety, gdyż wie, że to co ona pisze, to głos wielkiej Partii Lenina-Stalina.

Siła prasy radzieckiej tkwi również w jej ścisłej więzi z czytelnikami, z narodem. Gazety radzieckie otrzymują codziennie tysiące listów i odpowiadają na te listy. Każda gazeta ma swoją sieć korespondentów robotniczych i chłopskich, przyciąga do współpracy działaczy społecznych i kulturalnych, ludzi nauki i sztuki. Gazeta radziecka nie tylko przemawia do czytelnika, ale jest również jego trybuną. Setki tysięcy ludzi codziennie zabiera głos w prasie radzieckiej. Na tym polega głęboko demokratyczny charakter tej prasy, będącej najbardziej autentycznym wyrazicielem dążeń i pragnień całego narodu.

Prasa radziecka walczy niezmordowanie o pokój. Demaskuje ona zbrodnicze plany podżegaczy do nowej wojny, piętnuje ich intrygi, chłoszcze ich satyrą i karykaturą. Ta działalność prasy radzieckiej ściąga na nią gromy i nienawiść obozu imperialistycznego, zaskarbia jej jednocześnie uznanie i miłość milionów ludzi na całym świecie, pragnących pokoju.

Ogromną popularnością cieszy się prasa radziecka w naszym kraju. Nasi czytelnicy, władający językiem rosyjskim, sięgają z ogromnym zainteresowaniem po gazetę i czasopismo radzieckie. Przyciąga ich wysoki poziom ideowy, polityczny i literacki prasy radzieckiej. O fakcie tym świadczy rosnąca szybko poczytność tygodnika „Nowe Czasy", wydawanego dopiero od kilku tygodni w języku polskim.

Ucząc się na wielkich wzorach prasy radzieckiej zdajemy sobie jednocześnie sprawę, jak dalecy jeszcze jesteśmy od osiągnięcia jej hartu ideologicznego i wysokiej umiejętności służenia każdym wierszem sprawie socjalizmu. Ta świadomość pobudza pracowników prasy do wytężonej pracy nad przyswajaniem sobie doświadczeń prasy radzieckiej. Im szybciej i sprawniej będziemy to czynili, tym lepiej wypełniać będziemy zaszczytne zadanie prasy.

Słodka nowina

Po 21 kg cukru na mieszkańca

Poważne osiągnięcia przemysłu cukrowniczego w Polsce

W auli Politechniki Wrocławskiej odbyła się ogólnopolska narada plantatorów buraka cukrowego i robotników przemysłu cukrowniczego. W naradzie wzięli udział: min. przemysłu rolnego i spożywczego inż. Rumiński, przedstawiciele PZPR, CRZZ, ZSCh oraz Naczelnej Dyrekcji Przemysłu Cukrowniczego.

Na bazie zacieśniającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego, przemysł cukrowniczy odniósł poważne sukcesy produkcyjne. 3-letni plan produkcyjny wykonany został w 188 proc.

Produkcja ubiegłej kampanii wyniosła 3/4 miliona ton cukru, czyli ponad 158 proc. średniej produkcji rocznej za ostatnie 3 lata przed drugą wojną światową. Równocześnie wewnętrzna konsumcja cukru na jednego mieszkańca podniosła się do 21 kg., co w porównaniu z okresem przedwojennym stanowi wzrost o pełne 75 proc.

W 1947 r. ogólna liczba plantatorów wynosiła 514.750, w 1949 r. zaś osiągnęła cyfrę 734.070. Podniesiona została także wydajność buraka z 1 ha. Gdy w 1947 r. średni plon z jednego ha wynosił 167 q, to w roku 1949 osiągnął 184 q.

Niemałe znaczenie w podniesieniu produkcji cukrowniczej posiadały również inwestycje, przeprowadzone w przemyśle cukrowniczym na sumę 8 miliardów zł.

W roku 1955 przewiduje się przekroczenie 1 miliona ton w produkcji cukru.

Nasze RADY

ZATROSKANI CZŁONKOWIE „ZORZY": Nowopowstałym klubem powinniście zainteresować powiatowego Inspektora Kultury Fizycznej. Nie widzimy tytułu do rozpaczy. Sprawa na pewno zostanie szybko załatwiona ku zadowoleniu Panów. Pozdrawiamy serdecznie.

* * *

ZMARTWIONA ALA Z OZORKOWA: — Nie ma się czego wstydzić, gdyż na naukę nigdy nie jest za późno. Może Pani zapisać się albo do wieczorowej Szkoły dla Dorosłych, a gdyby poziom był dla Pani zbyt niski — na korespondencyjne kursy w zakresie średniego nauczania. Pozostają również szkoły zawodowe, gdzie obok nauki w zawodzie odbywa się szkolenie z wiedzy ogólnej.

* * *

N. WACŁAWA: — Należy zwrócić się do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego jako instytucji nadrzędnej. Gdyby prośba nie odniosła skutku — prosimy nas zawiadomić.

* * *

WIKTOR S. Z ŁODZI: — Powinien Pan sprawę postawić szczerze i otwarcie w swoim Związku Zawodowym. Nie wątpimy, że spotka się Pan tam z życzliwą radą i pomocą.

* * *

JUREK Z VII: — Zgłoś się, Drogi Chłopcze, do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego — Piotrkowska 125 — do naczelnika Wydziału Młodzieżowego ob. Obuchowskiej - Pysiowej.

Pracownicy handlowi i biurowi

radzą nad usprawnieniem swej pracy

W dniu 4 bm. rozpoczął trzydniowe obrady 3-ci Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych. Celem zjazdu jest usprawnienie obsługi handlowej i biurowej.

Na obrady przybył witany serdecznymi owacjami, wicepremier Aleksander Zawadzki oraz minister handlu wewnętrznego, ob. Dietrich, wiceminister handlu zagranicznego, ob. Bajer, przedstawiciele CRZZ z sekretarzem Dolińskim na czele i liczni przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i central handlowych oraz delegacje radzieckich Zw. Zaw.

Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie

ogłoszona w Dzienniku Ustaw

W nr 20 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 5 bm. ogłoszona jest ustawa z dnia 19 kwietnia 1950 roku o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Codzienna nowelka „Expressu"

Barbara Karbowska

Indywidualne podejście

Agitatorka Halina Malinina wchodzi na czwarte piętro i dzwoni do mieszkania nr. 16 — do Iwanowych.

Ach, to mieszkanie! Ile razy już tu przychodziła i nigdy nikogo nie zastaje. Iwanow A.J. lat 45, kapitan dalekomorski. Chwilowo jest na urlopie, ale w domu i tak nigdy go nie ma. Iwanowa M. S. chirurg i nakoniec Iwanow D.A. lat 19 student filologii i mistrz jazdy łyżwiarskiej. I zdaje się, że łatwiej będzie zastać w domu kapitana dalekomorskiego niż studenta — mistrza łyżwiarskiego.

Hala jest przede wszystkim agitatorem. Denerwuje się, gdy obchodzi wszystkie piętra powierzonego sobie domu i opowiada o kandydacie na delegata. Już ona zna dobrze Iwana Sergiejewicza, wszak pracuje z nim w tej samej fabryce! A mimo to, gdy idzie na zebranie z wyborcami, denerwuje się strasznie i ciągle przypomina sobie radę, jaką jej dał doświadczony agitator Dunajew.

— Do wyborów trzeba podchodzić indywidualnie — to najważniejsze!

Hala dzwoni do mieszkania Iwanowych i rozmyśla nad indywidualnym podejściem do kapitana dalekomorskiego. Mocny, niski głos odzywa się za drzwiami.

— Kto tam?

— Tu agitator. Czy można wejść do was, towarzyszu kapitanie? Otwierają się drzwi. Na progu stoi siwa, wysoka kobieta w kraciastym szalu. Oh, przepraszam, myślałam, że to kapitan — zmieszała się Hala.

— Kapitan w łaźni.. dopiero co wyszedł.

— A lekarz Iwanowa? — pyta nieśmiało Hala.

— Doktora też nie ma! A ja jestem ich matką. Ale wejdźcie — mówi staruszka.

— A dlaczego nie figurujecie w moim spisie? — niepokoi się Hala.

— Ja przyjechałam dopiero wczoraj. Sama jeszcze nie wiedziałam u kogo zamieszkam — czy u syna, czy u córki. Ale Mania ta właśnie, która jest lekarzem, powiedziała: „Do Wani przeniesiesz się po wyborach, teraz byłoby mu niewygodnie!" „Dobrze — mówię — dzielcie się mną jak chcecie".

— Bardzo dobrze — stwierdza Hala — Skoro jednak będziecie głosować w naszym obwodzie, musicie się dokładnie zaznajomić z kandydatem.

— A pocóż mam się z nim zaznajamiać?

— Mateńko, bez żadnych wykrętów! Znam takie staruszeczki w moim obwodzie — takie zupełnie stare, a jednak nie opuszczą żadnego zebrania. A wy jesteście w sile wieku i powinniście być aktywna.

— Nic nie mam naprzeciw temu — zgadza sie staruszka — ja tylko nie chcę, abyście się specjalnie fatygowali...

— A cóż wy myślicie? Żebym się nie fatygowała? Przecież to moje najgłówniejsze zadanie! Zrozumcie, że jestem agitatorem!

Staruszka patrzy z przyjemnością na zarumienioną twarz agitatorki.

— No dobrze, skoro koniecznie chcecie, opowiadajcie o kandydacie!

Siadają naprzeciw siebie. Hali znów przypomina się wskazówka o indywidualnym podejściu, mówi więc:

— A skąd wy jesteście?

— Z tulskiego okręgu — mówi staruszka — Nasz kołchoz znajduje się w odległości 40 klm od Tuły.

— To świetnie! Znaczy więc, że wy i nasz kandydat jesteście ziomkami. Iwan Sergiejewicz też pochodzi z Tuły, urodził sie na głuchej wsi.

— Nie! — zaprzecza staruszka — Dawniej, to ona rzeczywiście była głucha, ale teraz...

— O, teraz to całkiem co innego — przerywa jej Halina — Dziś wieś została już zelektryfikowana, jest szkoła, szpital... nawet aparat rentgenowski, jest klub...

— Prawda, szczera prawda — przytakuje staruszka, a Hala jest zadowolona, że znalazła „indywidualne podejście" do serca kołchoźnicy.

— A w tym czasie, mateńko kiedy Iwan Sergiejewicz sie urodził, tego wszystkiego jeszcze nie było. Chłopak wychowywał się w bardzo biednej rodzinie. Widzisz mateńko, taka prosta rosyjska chłopka jak wy, wychowała dziewięcioro dzieci na niezwykle pożytecznych obywateli tego kraju. A jeden z nich zasłużył sobie na najwyższe zaufanie całego narodu! Cześć i sława takiej matce! — Hala zerka na staruszkę, ażeby sprawdzić, jakie wrażenie wywarły na niej jej słowa.

Ale starowinka mówi niechętnie.

— Nie ma czego jej tak zachwalać, tej matki - bohaterki! Nie pierwsza i nie ostatnia! Urodzić — urodziła. Ale dzieci wychowała szkoła i państwo radzieckie.

Hala jest trochę zgorszona takim powiedzeniem.

— No, wiecie, matko, ja bym na waszym miejscu tak nie rozumowała. Chociaż, na przykład, nie znam matki Iwana Sergiejewicza, ale odnoszę się do niej z najwyższym szacunkiem. Raz, kiedy prosiliśmy go, aby nam opowiadał o swoim dzieciństwie, on mówił tak ciepło, z taką miłością o swojej matce! „Moja matka — rzekł — jest skromną pracownicą, ale to człowiek o wielkiej duszy i w całym tego słowa znaczeniu — twórca nowego życia".

— Tak powiedział?

— Tak powiedział.

— Głupstwa on wygaduje, nic takiego we mnie nie ma!

— Zaraz, zaraz... a cóż wy macie z tym wspólnego?

— Przecież już od pierwszej chwili chcę wam powiedzieć, że Wania, mój syn, jest tym kandydatem, o którym mi opowiadacie!

— To znaczy, że wy jesteście Anną Trofimowna?

Hala aż klasnęła w dłonie. Zeskakuje z krzesła i nie wie, co począć ze sobą. I nagle, idąc za impulsem serca, obejmuje staruszkę i całuje ją gorąco.

— Witam was! I z głębi serca winszuję!

— A teraz, towarzyszko — mówi Anna Trofimowna — jeśli już chcecie ze mną rozmawiać, to lepiej opowiedzcie mnie jak mój Wania pracuje w fabryce i czym sobie zasłużył na taki zaszczyt? O tym chętnie posłucham! A o kołchozie sama wiem wszystko najlepiej!

(Tłum. J. K.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Szaberski słuchał Głosu Ameryki. Mówili, żeśmy przymierająca głodem masa, że oni nas odbudują, odkarmią!... *)

WICEK: — Patrzcie, znaleźli się „dobroczyńcy". Co za brednie.

*) Autentyczne! (Przyp. aut.)

WICEK: — O wilku mowa, a wilk tuż! Oto biegnie Szaberski!

SZABERSKI: — Panowie! Ratujcie!...

WACEK: — Co się stało?

SZABERSKI: — Jakiś potwór!...

WICEK: — Zaraz zobaczymy!

WICEK: — Gdzież ten potwór?

SZABERSKI: — Tam za tymi krzakami! Straszliwie ryczał!

WACEK: — Może się zdawało?

SZABERSKI: — Gdzież by mi się zdawało? Ryczał jak smok!...

WICEK: — No i czego się pan przeraził? Przecież to zupełnie podobne do Głosu Ameryki, którego pan tak chętnie słucha! Ryczy jak jakiś potwór, a jest jak pan widzi — tylko osłem!

Pod ostrym kątem

Ulica w „łaty"

Na ul. Piotrkowskiej pracują od pewnego czasu brygady techniczne MZK. Robotnicy zrywają tuż przy szynach asfalt i usuwają kostkę, by w ten sposób naprawić uszkodzenia.

Nic by w tym nie było dziwnego, bo przecież konserwacja jest tutaj konieczna, gdyby...

Właśnie — „gdyby". Aby przekonać się, na czym ono polega, przyjrzyjmy się ul. Piotrkowskiej np. na odcinku od Daszyńskiego do Narutowicza. Uwagę naszą zwrócą wtedy liczne „łaty", powstałe po zakończeniu wspomnianych robót.

Chciałoby się zapytać, dlaczego upstrzono nimi bądź co bądź dobry asfalt na ul. Piotrkowskiej? Dlaczego powstałych dziur nie zalewa się na powrót asfaltem, lecz wykłada kostką, która wygląda tutaj, jak „ni przypiął, ni przyłatał"?... (se)

Tanie książki kupujemy u aktorów i literatów

Dziś znowu będziemy mogli kupować książki w stoiskach, obsługiwanych przez popularnych literatów i aktorów. W godzinach od 16-ej do 17-ej sprzedawać będą: na Placu Wolności — Barbara Rachwalska (Teatr Nowy), w pasażu przy „Tęczy" — Halina Jabłonowska (Teatr Nowy) i w pasażu przy „Polonii" — Zofia Perczyńska (Teatr Jaracza). Ponadto w roli sprzedawców ujrzymy znanych literatów — Stanisława Piętaka (w pasażu przy „Tęczy" od 17-ej do 19-ej) i Włodzimierza Słobodnika (w pasażu przy „Polonii" od 16-ej do 19-ej).

Stoiska książkowe obsługiwane będą przez aktorów również jutro. W godz. od 16-ej do 17-ej ujrzymy na Placu Wolności Krystynę Krasicką (Teatr Jaracza), w pasażu przy „Tęczy" — Annę Jarecką (Teatr Jaracza) i w pasażu przy „Polonii" — Krystynę Królikiewicz oraz Ryszarda Barycza (Teatr Jaracza).

Wystawy gazetek ściennych

Dzisiaj nastąpi otwarcie dwu wystaw gazetek ściennych: jednej organizowanej przez „Głos Robotniczy", w świetlicy Centrali Tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej 76 o godz. 12-ej, drugiej — ZMP — w „Ognisku" o godz. 17-ej.

Kawa(ły) z Expressu

Do kawiarni wchodzi jakaś pani i pyta się kelnera:

— Proszę pana, czy tu był przed godziną pewien pan, który pytał o damę w niebieskim kapelusiku?...

— Owszem, był — odpowiada kelner. — Ten pan czekał pół godziny, potem wyszedł z damą w zielonym kapelusiku...

* * *

Nauczyciel w szkole zadaje uczniowi pytanie:

— Uważaj... Pociąg wyjeżdża ze stacji A o godzinie pierwszej po południu i zużywa w ciągu godziny trzy tony węgla. Ile ton węgla zużyje ten pociąg, jeżeli jazda ma trwać do jedenastej wieczór...

— Tego ja nie wiem, panie profesorze, bo ja już o dziewiątej muszę iść spać.

Poprawa na odcinku zaopatrzenia

W sklepach luźniej

Walka ze spekulacją dała w Łodzi dobre wyniki. — Specjalne premie ministerstwa dla osób, które wyróżniły się w tej akcji społecznej

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego przyznało Łodzi pół miliona złotych tytułem premii dla osób, które wyróżniły się specjalnie w walce ze spekulacją.

Premie po kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy otrzyma w naszym mieście 30 osób. Są to przeważnie sprzedawcy ze sklepów Centrali Tekstylnej, PDT, Miejskiego Handlu Detalicznego, PSS, członkowie Zw. Zawodowych oraz pracownicy miejskiego Wydziału Handlu.

Otrzymawszy tę wiadomość zwróciliśmy się do naczelnika Wydziału Handlu Rachausa z zapytaniem, jak się przedstawia obecnie sytuacja na odcinku zaopatrzenia i czy nacisk spekulantów na sklepy jest jeszcze tak duży jak w okresie poprzedzającym święta Wielkanocne.

Z tego cośmy usłyszeli wynika, że sytuacja uległa wyraźnej poprawie. Dużą rolę odegrał tu powołany ostatnio do życia przy miejskim Wydziale Handlu — Inspektorat Ochrony Rynku.

Po kilkunastu generalnych akcjach, na odcinku zaopatrzenia nastąpiło wyraźne odprężenie. Spekulanci wycofali się, ludność robotnicza nie napotyka już na trudności w nabywaniu artykułów pierwszej potrzeby.

Olbrzymie znaczenie miało też skasowanie wkładek do legitymacji pracowniczych w związku ze skierowaniem na rynek dużej masy towarowej. Wkładki okazały się zbyteczne. Każdy bowiem człowiek pracy może bez żadnych trudności kupić to co mu jest potrzbene. Tym samym spekulanci stracili bazę operacyjną — po prostu nie kalkuluje się im wykupywać towarów, bo sklepy stale są pełne nawet najbardziej atrakcyjnych tekstyliów.

Nie znaczy to jednak, że już można zmniejszyć czujność. Ochrona rynku i konsumenta musi trwać stale. Podziemie gospodarcze przyczaiło się i jeśliby tylko nadarzyła się okazja — napewno spróbuje ataku na kieszeń konsumenta. Dlatego też kontrole odbywają się w dalszym ciągu, przy czym obejmują zarówno cały aparat handlu prywatnego jak uspołecznionego, detal i hurt.

Specjalną uwagę zwraca się obecnie na to, aby w sklepach znajdowały się tzw. artykuły sezonowe. Żeby wiosną można było kupować wiosenne płaszcze i obuwie, a jesienią — jesienne. Na ogół nastąpiła i pod tym względem poprawa, chociaż są jeszcze pewne usterki. **„Łokciówki" jest pod dostatkiem, ale gotowych ubiorów — mało i w małym wyborze.** Np. trudno dostać w sklepach łódzkich letnie płaszcze i ubrania, nie ma kanadyjek i prochowców, brak letniej konfekcji dziecięcej. Toteż wydano odpowiednie zarządzenia Centrali Odzieżowej, która jednak nie może się jakoś przystosować do kalendarza.

Inspektorat Ochrony Rynku nie pominął również odcinka zbiorowego żywienia. **W łódzkich stołówkach i restauracjach często można się było zetknąć z różnymi cenami na identyczne potrawy. Np. porcja nóżek w jednym zakładzie kosztowała 80 zł. i ważyła 17 dkg., w innym 70 zł. i miała przepisową wagę 34 dkg.** Tak samo kanapki nie wszędzie były jednakowe i nie wszędzie jednakowo kosztowały. I tutaj w rezultacie ścisłej kontroli osiągnięto znaczną poprawę — obecnie wyżej wspomniane fakty zdarzają się b. rzadko.

— Zaopatrzenie ludności robotniczej Łodzi poprawia się z dnia na dzień — zakończył swe interesujące informacje naczelnik Rachaus. Jest już o wiele lepiej niż było. Uporaliśmy się z trudnościami na odcinku tekstylnym i mięsnym. Ponieważ masa towarowa stale wzrasta, śmiało możemy oczekiwać coraz lepszego zaopatrzenia, któremu towarzyszy podnosząca się stale stopa życiowa najszerszych mas ludności. (o)

Będzie gdzie tanio zjeść

Popularne bary w Łodzi

otwierają Zakłady Gastronomiczne

Po uruchomieniu w ramach Czynu 1-Majowego trzech lokali: kawiarni „Łodzianka", restauracji w hotelu „Savoy" i baru „Pod słoniem" — Łódzkie Zakłady Gastronomiczne nie spoczęły na laurach.

Obecnie przystąpiono do remontu dalszych lokali, w których powstaną nowe placówki zbiorowego żywienia. Według zapewnień dyr. Bartosika będą one gotowe pod koniec bieżącego miesiąca.

ŁZG zamierzają uruchomić w Łodzi kilka popularnych barów-restauracji, z których każdy będzie wydawał codziennie od 300 do 500 popularnych i klubowych obiadów.

Przy ul. Kopernika 25 otworzy swe podwoje **„Bar kaliski"**, jedyna tego rodzaju placówka w tej dzielnicy miasta. W Rudzie Pabianickiej przy ul. Pabianickiej 214 powstanie **„Bar tuszyński"**, przy ul. Jerzego 7 — **„Bar poleski"**.

Poza tym Łódzkie Zakłady Gastronomiczne otworzą w tym miesiącu **jeszcze dwie kawiarnie.** Jedna, utrzymana w wschodnim stylu, znajdzie pomieszczenie w dawnej kawiarni „Mocca" przy ul. Piotrkowskiej 25. Lokal będzie wydatnie powiększony. Kuchnia urządzona będzie w sąsiedztwie zaś tam, gdzie znajdowała się dotąd — staną stoliki po gruntownym remoncie.

Drugą kawiarnię ŁZG otwierają przy ul. Stalina 1. Dawna „Jagienka" zmieni swą nazwę. Będzie się nazywała — „Miś".

Jak widać, Łódzkie Zakłady Gastronomiczne mają specjalny sentyment do okazów świata zwierzęcego. **Przy okazji warto zakomunikować, że po naszym artykule na temat niedociągnięć w barze „Pod małpą" w ZOO — natychmiast otworzono jeszcze jedno okienko, które wydaje jednocześnie i potrawy i napoje chłodzące oraz usprawniono obsługę.** (s)

Można pogłębić zasób wiadomości

Przodownicy uczą się w domu

Specjalni nauczyciele otoczą ich troskliwą opieką

Wielu naszych przodowników pracy nie miało możności ukończenia szkoły podstawowej. Okres międzywojennego dwudziestolecia, a później okupacja hitlerowska utrudniały bądź uniemożliwiały zupełnie zdobycie najelementarniejszych nawet wiadomości ogólnych. Braki te dają się obecnie przodownikom poważnie we znaki.

Społeczeństwo przyjdzie im jednak z pomocą. Każda przodownica i każdy przodownik pracy będą mogli nadrobić braki w wykształceniu i tym samym rozszerzyć poważnie zakres swych wiadomości.

Każdemu z nich przydzieli się jednego nauczyciela, który będzie kierował pracą samokształceniową przodownika. W umówionych godzinach nauczyciel ten odwiedzi swego „ucznia" w domu, sprawdzając wyniki nauczania i dając odpowiednie wskazówki, rady itp.

Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak bardzo pożyteczna jest ta inicjatywa. Toteż spodziewać się należy, że nasi nauczyciele, młodzież akademicka i ZMP-owska podchwycą ją gremialnie, biorąc czynny udział w dokształcaniu przodowników pracy. (sk)

Prasa i oświata

orężem walki o pokój

Co mówi i o czym nas uczy wystawa w Warszawie

„Pierwszym obowiązkiem prasy jest stać możliwie jak najbliżej mas pracujących, mieć możność ciągłego oddziaływania na nie, być świadomym i kierowniczym ich ośrodkiem, dawać jasną odpowiedź na wszystkie zagadnienia związane z ruchem robotniczym, wyjaśniać zasadnicze kwestie, wyjaśniać teoretycznie rolę klasy robotniczej w walce i kierować światło naukowe socjalizmu na każde zjawisko, z którym styka się robotnik“.

(Stalin)

Sławna leninowska „Iskra“, której pierwszy numer ukazał się w grudniu 1900 roku, dała początek prasie nowego typu, prasie walczącej bezkompromisowo i nieubłaganie z wyzyskiem i przemocą, z kłamstwami i fałszerstwami, którymi burżuazja usiłowała i nadal usiłuje zatruwać umysły i serca ludzi pracy.

I słusznie organizatorzy wystawy „Prasa w walce o pokój“, którą zainaugurowano w stolicy Tydzień Oświaty, „Iskrę“ umieścili na pierwszym miejscu i od niej zaczęli historię walczącej, proletariackiej prasy.

Od „Iskry“ rozgorzał płomień. Przodująca prasa świata, prasa radziecka stoi na czele walki o pokój, odzwierciedla pragnienia nurtujące szerokie masy ludowe, jest trybuną radzieckich ludzi, budujących komunizm.

„Prawda“, „Izwiestia“, „Komsomolska Prawda“, „Trud“, dziesiątki tygodników i miesięczników mobilizują ludzi do pracy i walki, mówią o ich osiągnięciach, pomagają przezwyciężać trudności.

Śladami prasy radzieckiej, korzystając z jej doświadczeń, idzie prasa wolnych narodów, budujących lepsze, socjalistyczne jutro w krajach demokracji ludowej Europy i Azji i bojowa prasa postępowa, będąca wyrazicielką woli mas ludowych krajów kapitalistycznych.

Inne są formy walki o pokój w krajach wolnych, inne w uciemiężonych. Na łamach „Trybuny Ludu“, „Rudego Prava“, „Scanteii“, prasy chińskiej, węgierskiej, bułgarskiej, albańskiej czy Niemieckiej Republiki Demokratycznej mówi się codziennie o pracy w nowych fabrykach, o osiedlach robotniczych jasnych i pięknych, o węglu wydobywanym przez górników coraz lepiej, sprawniej, szybciej.

Razem z klasą robotniczą Francji, Włoch, czy Hiszpanii walczy o wyzwolenie spod ucisku kapitalistycznego, walczy o pokój prasa postępowa z organami partii komunistycznych „Humanite“, „Unita“, „Mudo Obrero“ na czele.

Komunistyczna prasa krajów kapitalistycznych jest ważnym orężem w walce o pokój jest siłą mobilizującą masy, przekazuje im wskazania wielkich wodzów i nauczycieli międzynarodowego proletariatu: Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina. Podnosi na duchu walczących, opowiadając im o wolnym i szczęśliwym życiu, które jest udziałem ludzi radzieckich i staje się udziałem ludzi krajów demokracji ludowej.

...Kiedy się wola kryje za słowem
wola tysięcy,
słowo się w stosy milionowoltowe
rozżarza coraz goręcej.
A wtedy martwy ołów niby słońce wokół
żywe rozsyła promienie
i z czcionek się wydziera milionów pragnieniem]
słowo jak pocisk —
Pokój.

Poczawszy od słynnego „Proletaryatu“ Waryńskiego poprzez „Walkę klas“ i inne pisma SDKPiL wiązała się mocno rewolucyjna prasa polska z masami, była trybuną, z której mówiła polska klasa robotnicza.

W okresie międzywojennym prasa komunistycza wysoko wznosiła „Czerwony Sztandar“, wierna proletariackiemu internacjonalizmowi, wierna sprawie socjalizmu.

Dziś w Polsce Ludowej prasa rozwija się i rośnie. Prasa partyjna z „Trybuną Ludu“ na czele coraz bardziej staje się na wzór bolszewickiej prasą, która uświadamia, aktywizuje, uzbraja w oręż marksizmu-leninizmu szerokie rzesze.

W ciągu pięciu lat prasa nasza uczy walczyć i zwyciężać, wytycza klasie robotniczej, wsi polskiej cele bliskie i zadania na codzień, wytycza drogę, po której idziemy do socjalizmu.

To prasa spopularyzowała apel „Prostego człowieka, który zapoczątkował wielkie dzieło“ — towarzysza Pstrowskiego, to ona opowiadała o czynie, który narodził się w przeddzień Kongresu Zjednoczeniowego w Zabrzu, za jej pośrednictwem wezwał tow. Markiewka polską klasę robotniczą do długofalowego współzawodnictwa. Skrawanie szybkościowe metali, sukcesy spółdzielni produkcyjnych, o czym donosiły nasze gazety, dają wyraz osiągnięciom polskich mas pracujących, pomagając im w wysiłkach.

Z roku na rok zacieśnia się więź między pismem a czytelnikami, sieć korespondentów jest coraz bardziej gęsta.

Już ponad 10 tys. robotników i chłopów ściśle współpracuje z dziennikami, co sprawia, że są one coraz bliższe życia, coraz pełniej odzwierciedlają sprawy, którymi żyje dziś nasza Partia, nasza klasa robotnicza, nasz naród: Plan 6-letni, walka z analfabetyzmem, racjonalizatorstwo, współzawodnictwo, walka o pokój...



Wystawa w Stolicy ściąga niezliczone tłumy mieszkańców.

Kto go zna?

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Łodzi wzywa wszystkie osoby, znające przestępczą działalność Ericha Otto Foglera, żandarma niemieckiego, podejrzanego o udział w rozstrzeliwaniach Polaków i Żydów na terenie woj. łódzkiego w latach 1943 — 1944 — do zgłoszenia się w Prokuraturze S. A. — Łódź, Al. Kościuszki nr 1, II p. w godz. 8 — 15.

Życie kulturalne Łodzi

Dzieje walk proletariatu łódzkiego na wystawie w Archiwum Miejskim

Bardzo interesująca i godna zwiedzenia jest zorganizowana w Archiwum Miejskim w Łodzi wystawa. „Polski ruch robotniczy w świetle łódzkich zbiorów archiwalnych“. Nagromadzono w niej całe mnóstwo dokumentów, ksiąg, fotografii, gazet, ulotek i odpisów, które jednakże obrazują nie tylko ruch robotniczy w Łodzi, ale ilustrują również dzieje polskiej klasy proletariackiej w powiązaniu z międzynarodowym ruchem robotniczym.

Najstarszym dokumentem, zaprezentowanym na tej wystawie jest „Opis historyczny miasta Łodzi“ z roku 1820, sporządzony przez burmistrza tego miasta. Jest to okres, kiedy z inicjatywy R. Rembielińskiego rozbudowuje się przemysł w małej, rolniczej jeszcze Łodzi.

W roku 1861-ym dochodzi do pierwszych poważnych strajków robotniczych w fabrykach A. Prusska i K. Scheiblera. Znacznie wcześniejszy był „bunt“ czeladników tkackich w Zgierzu, który rozszerzył się potem na Aleksandrów i Ozorków. Aresztowano wówczas w samym Zgierzu 36 czeladników, którzy nie chcieli dać się wyzyskiwać przez kapitalistów.

Ale robotnik Łodzi walczy nie tylko o polepszenie swojego bytu.

Specjalna gablotka przedstawia nam liczne dokumenty, świadczące o tym, że Łódź i okolica brały żywy udział w powstaniu roku 1863-ego. Dla historyka bardzo cenny jest wykaz powstańców łódzkich. Wynika z niego, że lwia część powstańców rekrutowała się właśnie z warstwy robotniczej.

Późniejsze lata przynoszą zaostrzenie walk klasowych, — aż przyjdzie słynny w historii ruchu robotniczego w Łodzi rok 1892. Drugiego maja rozczął się wielki zorganizowany strajk. Robotnicy żądają podwyżki płac i wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy. „Bunt“ zostaje wprawdzie stłumiony po tygodniowej walce robotników przemocą — ale w miarę, jak rozwija się w Łodzi przemysł, rozrasta się również i potężnieje proletariat jako nowa klasa.

Działa — jak to wskazują rozliczne dokumenty i ulotki — SDKP i L, spadkobierczyni „Proletariatu“. W tym też czasie rozwija w Łodzi swoją działalność Julian Marchlewski, któremu poświęcono specjalną gablotkę, zawierającą interesujące fotografie i wydane przez niego dzieła.

Tak więc wzrasta uświadomienie klasowe robotnika łódzkiego. Gromadzi się dynamit buntu i oporu, który rozładuje się 20-ego czerwca roku 1905, w pamiętny dzień wybuchu rewolucji w Łodzi.

Chwilowe niepowodzenie nie zniechęca bojowników o lepszą przyszłość a KPP prowadzi klasę robotniczą do walki o słuszne prawa. Bardzo też interesujący jest dział KPP, zawierający szereg oryginalnych ulotek i egzemplarzy prasy podziemnej z okresu dwudziestolecia. Mamy egzemplarze „Czerwonego Sztandaru“ i „Gromady“, jest wiele innych, nacechowanych nieustępliwością, wielką odwagą. Łódzki proletariat nie zna kompromisu, ale pod przewodem KPP walczy z wyzyskiem kapitalistycznym i sanacją, dławiącą robotniczą wolność. Walczy, wierząc w słuszność swoich haseł i w ostateczne zwycięstwo, które przyniósł wreszcie rok 1944: a również i z tego okresu znajdujemy na wystawie bardzo interesujące eksponaty prasowe.

Wystawa zorganizowana została przez pracowników Archiwum Miejskiego w ramach pierwszomajowych zobowiązań, w odpowiedzi na wyzwanie cementowni „Grodziec“. Jest ona interesująca, a przede wszystkim bardzo pouczająca.

M.



13

Fama głosiła o nim nieprawdopodobne rzeczy: jakoby podczas strasznej burzy przy podniesionych wszystkich żaglach odważył się wjechać do maleńkiej zatoki w Arkadii i wziął na burtę swojej czarnej feluki pięciu bandytów, którzy uciekli z więzienia w Odessie. Innym znów razem w biały dzień podleciał (a feluka jego wprost jakby fruwała na skrzydłach — żaglach) do barek należących do związku spółdzielni rybackiej i zabrał wszystkie rozstawione sieci...

Pogrążony w ponurych myślach Kudriaszew zeszedł spadzistą ścieżką na brzeg morza. Pełen złości kopnął kamień, który mu się napatoczył pod nogi i spojrzał na połyskliwe i zielone, spokojne morze.

— Ach, jaki bezmiar wody! I znajdź tu Antosa!...

Na spadzistym, prawie białym, piaszczystym cyplu suszyły się sieci. W oczkach sieci zieleniały kępki wodorostów. Rybacy — koloniści wrócili w tej chwili z połowu i w koszach przenosili z barek rybę: prążkowaną skumbrię, płaską, zieloną flądrę.

Fiedor przywitał rybaków, którzy z uszanowaniem uchylili przed nim szerokich, słomianych kapeluszy i ustąpił im drogi. Nie darzył specjalną sympatią kolonistów: większość była kułackiego pochodzenia, mieli bogate, kryte dachówką domy z tarasami, krowy, świnie, winnice, pola arbuzowe.

Przedwczoraj komisarz Nikitin poradził mu, ażeby zasięgnął języka u tutejszych mieszkańców wśród sfer biedniejszych: „Może ktoś z nich widział nocnego gościa“. Lecz jeśli z kimś z nich Kudriaszew mógł mówić otwarcie, to tylko z Karlem Fiszerem. Wielu kolonistów stroni od Fiszera — jest tu przewodniczącym rady. Ale i on nie mógł powiedzieć nic nowego.

— Macie zamiar się kąpać, obywatelu naczelniku? — zapytał jeden z rybaków, zatrzymując się przed zamyślonym Fiedorem. — Woda przyjemna, orzeźwiająca!

— Tak, mam zamiar się kąpać! — skłamał Kudriaszew.

Przeczekawszy, aż koloniści skryli się na wzgórku za krzakami dzikich oliwek i akacji, rozejrzał się wokoło.

Nad morzem drgało nagrzane porannym słońcem powietrze. Przy barkach, zwrócony twarzą do morza, siedział starzec Franc Kolber — parobek kolonisty Merca. Starzec naprawiał sieci.

Fiedor jeszcze raz spojrzał na spadzisty brzeg i szybko zszedł po ścieżce. Właśnie przy tym krzaku przepadł ślad Antosowego pasażera i jego przewodnika, a tutaj leżał Samsonow.

Kudriaszew rozchylił gałęzie kolczastych krzaków i poszedł przez urwisko. Wczoraj myszkował tutaj i myszkował i nic nie znalazł.

Kolce drapały, buty ślizgały się po gęstej trawie. Nadłamanych gałęzi jest tu wiele, lecz może być, że hasały tu kozy...

Na ścieżce rozległy się głosy, i aby nie być zauważonym, Kudriaszew przylgnął do ziemi. W trawie coś błysnęło. Fiedor wyciągnął rękę i podniósł nieduży żelazny łom.

— Oto czym stuknęli Samsonowa. — Jakże mogło się stać, że wczoraj tego nie zauważyłem?... Gdzie i jak znaleźć właściciela tej sztuczki?... A to nie jest w każdym razie ślad!

Schylił się jeszcze niżej. Ledwo widoczne, nieforemne wgłębienia widniały przy samych korzeniach.

Kudriaszew przeczołgał się przez krzaki, podrapał sobie twarz i ręce, więcej zgadując, niż widząc ślady. Wkrótce ślady znikły, jednak po wgłębieniach można było ustalić, dokąd szli nieznani ludzie. Przed Samsonowem stał tu na warcie Wawiłow!...

Po upływie piętnastu minut naczelnik był już w biurze posterunku. Na drewnianych pryczach, pokrytych słomą, spali wolni od służby żołnierze graniczni.

— Wawiłow!

Chudy, niezgrabny z wyglądu czerwonoarmista zeskoczył z pryczy i zaczął otrzepywać się ze słomy, która oblepiła jego odzież.

— Co to chciałem powiedzieć, towarzyszu Wawiłow, — patrząc na bose nogi czerwonoarmisty, powiedział Kudriaszew, — chodźcie-no ze mną!

Weszli do śliwkowego sadu i ruszyli ku krzakom dzikich oliwek i akacji nad urwiskiem.

— Tutaj stałeś w tę noc?

— Tu, towarzyszu naczelniku!

Jak to często bywa w chwili wielkiego zdenerwowania, w głowie Kudriaszewa powstał nagle dobry, choć prosty pomysł. Gdyby ten pomysł zrealizować, to wszystko może się potoczyć w najbardziej nieoczekiwany sposób! Naczelnik zamilkł, gorączkowo myśląc o tym, jak lepiej w czyn wprowadzić swój pomysł. W pierwszym rzędzie, trzeba oczywiście poradzić się Nikitina, i jeśli komisarz się zgodzi...

ROZDZIAŁ III.

Minąwszy ścieżkę, wzbijając za sobą pył młodzieniec o perkatym nosie zbiegł z urwiska przy rybackim osiedlu na Trzynastej stacji i poszedł wzdłuż piaszczystego brzegu. Odziany był w stary, podarty płaszcz podwiązany paskiem i mocno zniszczone buty. Na głowie ledwo siedziała zawadiacko zsunięta na tył zmięta czapeczka. Jednakże strój nie wpływał na humor młodzieńca. Wesoło pogwizdywał i beztrosko spoglądał na rybaków, którzy ekwipowali barki.

Gołąb przeważy bomby!



Nieduży jest gołąbek pokoju, lecz jego ciężar gatunkowy jest tak wielki, że przeważy wszystkie bomby atomowe i wodorowe, preparowane przez podżegaczy wojennych.
Pomysłowa makieta pokojowa z manifestacji pierwszomajowej w Warszawie.

Otwarło uzdrowisko

w Żegiestowie-Zdroju

W dniu 1 maja br. zostało oddane do użytku kuracjuszy uzdrowisko Żegiestów-Zdrój położone w jednym z najpiękniejszych zakątków Polski, w odległości kilkunastu kilometrów od Krynicy.

Odbudowane sanatorium może pomieścić 120 kuracjuszy. Uzdrowisko posiada łazienki do przeprowadzania kuracyjnych kąpieli, aparaty do elektroterapii, pijalnie wód itp.

Specjalnością Żegiestowa jest leczenie chorób serca i naczyń krwionośnych oraz zaburzeń przewodu pokarmowego.

Spółdzielnia produkcyjna

otrzymała światło elektryczne

Brygady monterskie Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego i Społecznego Przedsiębiorstwa Elektryfikacyjnego zakończyły roboty przy elektryfikacji spółdzielni produkcyjnej w Gałkówku, pow. brzezińskiego.

Światło elektryczne otrzymało 51 zagród chłopskich. W pracach elektryfikacyjnych wydatną i bezinteresowną pomoc, oprócz członków spółdzielni, okazali kolejarze ze stacji Widzew.

Książki w nagrodę

za dobrą naukę

Sala „Melodramu" będzie dzisiaj miejscem miłej uroczystości. O godz. 16,30 absolwenci kursów początkowego nauczania otrzymają świadectwa ukończenia kursu.

Podobne uroczystości odbędą się również jutro — o godz. 17,30 w świetlicy PZPB im. Dzierżyńskiego i o godz. 18-ej w Robotniczym Domu Kultury przy ul. Przędzalnianej 68.

Podczas tych uroczystości absolwenci otrzymają nagrody książkowe, ufundowane przez Społeczny Komitet do Walki z Analfabetyzem. (bk)

NASI czytelnicy piszą

ZAPISZCIE SIĘ DO NAS!

Nasze liceum rolnicze położone jest w pięknym parku. Przed frontem budynku rozpościera się zielony gazon z umieszczonym w środku wodotryskiem, dalej widać szklistą taflę stawu, na której czernieje mała wysepka. Naokoło rosną stare drzewa.

Chociaż przyroda drzemie, życie szkolne jest u nas bardzo ożywione. Nauka, zajęcia praktyczne, wychowanie fizyczne, gry i zabawy wypełnia ją każdy dzień. Przy szkole znajduje się internat, który zapewnia młodzieży dobre wyżywienie. Ukończenie liceum, w którym nauka trwa przez cztery lata, zapewni absolwentom stanowiska instruktorów w PGR-ach i w spółdzielniach produkcyjnych z możliwością awansu na kierowników.

Apelujemy do młodzieży, aby zapisywała się do naszego liceum. Ucząc się i pracując, oddajmy wszystkie swe siły naszej ludowej ojczyźnie!

Z. Haukówna i A. Gałecka,
uczennice liceum rolniczego w Taczanowie

Wystawy, które mają swą wymowę

Piękny dorobek łódzkiej młodzieży szkół zawodowych

DOSZ szkoli nowe zastępy specjalistów

Barwnym korowodem na ulicach Łodzi zapoczątkowała 20-tysiączna rzesza młodzieży szkół zawodowych Tydzień Oświaty, Książki i Prasy. Korowód propagował w niezliczonych formach rezolucje Kongresu Pokoju w Sztokholmie, kulturę socjalistyczną oraz tętniące pracą szkolnictwo zawodowe.

Młodzież szkół przemysłowych w strojach zespołów artystycznych świetlic, budziła powszechne zainteresowanie. W ciekawym fotomontażu prasowym, w artystycznie wykonanej księdze plastycznej, na niezliczonych transparentach — wzywano wszystkimi językami świata o Pokój!

Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego wychowuje nowe kadry, które kształcą się i jednocześnie pracują we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej i wszystkich gałęziach przemysłu. Dorobek tej pracy możemy oglądać na wystawach, które ilustrują dobitnie, że młodzież szkół zawodowych — to przyszłe zastępy doskonałych fachowców, potrzebnych do realizacji Państwowego Planu 6-letniego.

* * *

Zwiedzamy Wystawę Oświatową w Parku Sienkiewicza.

Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego uzyskała niestety, tylko jedną niewielką salę, w której nagromadzono różnorodność i bogactwo produkcji uczniów szkół wszelkich typów. Wystawa posiada więc charakter syntetyczny, a szczegółowy i istotny obraz produkcji i szkolenia — ilustrują wystawy, urządzone w poszczególnych szkołach.

Liczne rzesze z uznaniem przyglądają się eksponatom z dziedziny ciężkiego przemysłu (Państw. Lic. Azory-Kutno), imadłom, trzymakom do mikromierza i innym pracom (Gimn. P. F. Aparatów Elektr.). Szczególnym zainteresowaniem cieszy się gablotka Państw. Lic. Techniki Dentystycznej, obrazująca etapy prac od surowca do zęba i mostku. Meble, galanteria skórzana (pięknie wykonane torby, teczki i in.), wyroby metalowe, tkaniny, konfekcja, dziewiarstwo, eksponaty Gimn. Hutnictwa Szkła, dywany maszynowe i ręczne — budzą powszechny zachwyt.

* * *

„Nauka, technika i Pokój".

Hasło to wita przybysza w Państwowej Szkole Techniczno - Przemysłowej (Żeromskiego 115), gdzie Wystawa swoim pięknem i bogactwem dorobku budzi powszechny zachwyt. Olbrzymia, piękna aula daje doskonałą perspektywę dla nagromadzonych tu bogactw, a trzy olbrzymie płótna, ilustrujące dymiącą kominami robotnicza Łódź, zniszczony dramat chmur Warszawy i tętniący pracą ciężkiego przemysłu Śląsk — symbolizują rozbudowujący się kraj.

Oglądamy wszystkie cykle produkcji Wydziału Przędzalniczego od zwoju trzepaka począwszy — do wyprodukowanych w tkalni obrusów, płócien, wyciskanych pluszów, kilimów, pięknych wełen (100-procentowych!) o rozmaitych wiązaniach, bogactwie kolorów, krat i wzorów. W dziale farbiarsko-wykończalniczym zwracają uwagę wzory i projekty do druków tkanin, uczniów: Tadeusza Patora (3. gimn. klasa F.), Mirosława Kliżewskiego, Władysława Konarzewskiego, Stanisława Grzegorczyka i wielu innych — z tej klasy.

Bogato ilustrowany jest również dział dziewiarski.

Jednym z „cudów" Wystawy Wydziału Elektrycznego to praca zespołowa, wzmacniacz z adapterem, precyzyjnie wykonany model pięknego nadajnika, model wsi zelektryfikowanej, z pomysłowo wykonanymi domkami i zabudowaniami gospodarczymi. Piękna droga ze słupami — z linią wysokiego napięcia; dochodzącą do podstacji. Elektryfikację wsi wykonali uczniowie klasy 3. El. c.

W Wydziale Mechanicznym podziw wzbudza najpoważniejsza praca uczniów — frezarka, piła mechaniczna, części narzędzi do pracy — rozwiertarki, gwintowniki, części wymienne dla przemysłu włókienniczego. Płyną tu liczne zamówienia również dla szkół zawodowych, laboratoriów chemicznych i w. in.

Niestety, szczupłość miejsca nie pozwala na zobrazowanie całego wspaniałego dorobku młodzieży, który napawać nas powinien słuszną dumą.

Nie sposób też dać pełny obraz wielu innych wystaw łódzkich szkół zawodowych.

Gimnazjum i Liceum Handlowe na swojej bogatej wystawie Prasy i Książki pokazało pięknie wykonany kioskstrzechę. Obok licznych wersetów, widnieją słowa Wieszcza:

„O, gdybym dożył tej pociechy, żeby te książki zbłądziły pod strzechy, żeby je wzięły wieśniaczki do ręki — te księgi proste, jako ich piosenki".

Słowa te ucieleśniły się w czynie! (p)

Dziś tu, a jutro tam...

Siedem dni na „Bałtyku"

Silne wrażenia przeżyją wczasowicze

Dłuższa podróż po wodzie nie zdarza się łodzianom zbyt często, toteż wielu skorzysta zapewne z doskonałej okazji spędzenia urlopu na wycieczce statkiem wiślanym „Bałtyk". Ponieważ jest to jedna z najlepszych naszych jednostek flotylli rzecznej, wyposażonej w salę jadalną, świetlicę, kabiny dwu- i czteroosobowe, radio, leżaki itp. — pobyt na niej dostarczy napewno wiele przyjemności.

Gwarantuje to również program wycieczki, trwającej 7 dni. Pierwszego dnia, ruszają w podróż do Płocka, dokąd przybywają następnego dnia o 8-ej rano. Zwiedziwszy to miasto, jadą do Włocławka, gdzie są na 17-tą. W nocy statek powiezie ich do Torunia, gdzie przybiją do brzegu o 5-ej rano. Po zwiedzeniu miasta wycieczkowicze pojadą o 14-ej do Gdańska, dokąd przybędą o 7-ej rano. Cały ten dzień oraz następny jest poświęcony na zwiedzanie miasta. Piątego dnia „Bałtyk" wyruszy do Warszawy. Podróż powrotna trwa pełne dwa dni bez przerwy — wycieczkowicze będą więc mieli wrażenie „dalekomorskiej wyprawy".

Turnusy te zaczynać się będą i kończyć w każdy czwartek, przy czym pierwszy wyjazd nastąpi już 1 czerwca. Otrzymane skierowanie uprawnia do bezpłatnego przejazdu koleją do Warszawy, gdzie należy się zgłosić na przystani przy moście Śląsko-Dąbrowskim. Skierowania na tę interesującą imprezę wydaje wyłącznie referat wczasów przy ORZZ (Traugutta 18, pok. 11)). (ks)

Festiwal w Helenowie

na zakończenie roku szkolnego

Młodzież szkół podstawowych przygotowuje się już do uroczystego zakończenia roku szkolnego.

Nosi się ona mianowicie z zamiarem urządzenia wielkiego festiwalu tańca i pieśni, który odbędzie się 4 lub 11 czerwca w Helenowie, na tamtejszym stadionie.

W ramach tego festiwalu wystąpią najlepsze dziecięce zespoły świetlicowe. (bk)

Tłumy wokół stoisk

Loteria książkowa na ulicy

cieszy się dużym powodzeniem wśród publiczności

Na ulicach i placach Łodzi wyrosły, jak grzyby po deszczu liczne kioski i stoliki z książkami. W wiosennym słońcu mienią się wszystkimi kolorami tęczy barwne okładki. Również barwnie wygląda tłum ludzi gromadzący się przez cały dzień przy tych stoiskach. Nie brak tu starszych, nie brak młodzieży. Najwięcej jednak jest dzieci. Rozgadane i śmiejące się gromadki malców otaczają zwarcie każdy stolik. Zaglądają przez ramiona ciągnących kartki losowe, dzieląc się uwagami na temat wysokości wygranych lub wybuchając śmiechem, gdy na losie pisze: „Tym razem przegrałeś". A pod tym: „Szczęście służy odważnym".

— Wygrałeś? — młody robotnik ciekawie spogląda na kartkę trzymaną przez kolegę. Masz szczęście! Przecież to już czwarty los wygrany.

Bardziej pesymistycznie nastrojeni nie wybierają losów, a kupują książki bezpośrednio w kioskach.

— Najwięcej idzie tłumaczeń z rosyjskiego — informuje harcerka Longina Staniecka obsługująca kiosk przy ul. Piotrkowskiej 104.

— Z autorów polskich rozchwytywany jest Mickiewicz, Prus, Orzeszkowa. Poza tym...

— Czy jest „Poemat pedagogiczny" Makarenki — przerywa jej w połowie zdania zażywny jegomość.

— Wyciągnąłem 10 losów, jednak tym razem nie miałem szczęścia — dodaje. Ale to nic. Wszystko przecież idzie na oświatę i walkę z analfabetyzmem. Zresztą ceny książek są naprawdę niskie.

Największy tłok jest przy stolikach obsługiwanych przez literatów i artystów scen łódzkich. Tu nie tylko kupują, ale również zbierają autografy. Zawsze przecież inaczej wygląda Racięcka na scenie, a inaczej w roli sprzedawczyni.

— Nareszcie książka wyszła na ulicę do mas i to nie tylko w przenośni — stwierdza stojąca przed stoiskiem Wiera Sztelman. — Słowo drukowane w pełni zaspokoi głód wiedzy.

W Tygodniu Oświaty Książki i Prasy poza stoiskami i loteriami może się poszczycić wielkim powodzeniem wędrowne stoisko. Po Łodzi, a szczególnie jej peryferiach jeżdżą samochody „Domu Książki" i „Ruchu". I w tym wypadku, gdziekolwiek tylko zabrzmią skoczne dźwięki muzyki nadawanej przez megafony, zbierają się tłumy ludzi.

Na ustawionych na prędce stolikach zjawiają się gazety i książki przyciągając wzrok swą barwnością i różnorodnością tytułów. Robotnicy dyskutują i radzą się sprzedawców przy wybieraniu książek.

— Książka to jak człowiek — mówi ob. Jankowski stary pracownik tkalni — na wierzchu może być ładna, a w środku bezwartościowa. Dlatego tak dokładnie badam jej treść.

Sprzedawcy uspakajają jego obawy. Obecnie nie sprzedaje się bezwartościowych książek. Każda wystawiona w stoisku jest nie tylko piękna pod względem literackim, ale posiada w sobie głęboką myśl wysnutą z przemian dokonujących się w Polsce, lub innych krajach. Walka klasowa, praca nad budowaniem nowej szczęśliwszej ojczyzny jest treścią tych dzieł.

Czytelnik ma pewność, iż otrzymuje lekturę pożyteczną pogłębiającą jego zasób wiedzy i rozszerzającą jego światopogląd. (j)

Nasi przodownicy



ANNA TOMASZEWSKA

— ...a za ostatni etap współzawodnictwa pracy ub. roku otrzymałam 10 tys. zł premii. Mam nadzieję, że nie będzie to moją ostatnią nagrodą!

Anna Tomaszewska mówiąc to uśmiecha się zadowolona. Na pewno różne znaki na niebie i ziemi pokazują, że rzeczywiście nie jeden jeszcze raz czeka ją zaszczytne wyróżnienie za dobrą pracę.

— Nie pracuję dla pieniędzy — mówi Tomaszewska — ale byłoby nieprawdą, gdybym chciała wmawiać, że są mi niepotrzebne. Jestem przecież głową rodziny, a nawet dwóch rodzin. U mnie bowiem mieszka i na moim utrzymaniu jest moja zamężna córka wraz ze swoim mężem, który w tym roku właśnie robi maturę. Po wakacjach pragnie on pójść dalej, na Politechnikę. Staram się więc jak mogę, aby młodym pomóc w realizacji ich pięknych marzeń.

— Na pewno w przyszłości role się zamienią. To Pani będzie w spokojnej i dostatniej starości cieszyć się powodzeniem w pracy swych dzieci.

Tkaczka PZPB im. Stalina potakuje żywo.

— O, tak. Jestem szczęśliwa, że dożyłam tych czasów, kiedy dziecko robotnika ma drogę na świat otwartą. Dlatego pracuję całym sercem i ze wszystkich swych sił. Wierzę, że to, co ja teraz daję krajowi i swym bliskim, wróci kiedyś do naszych dzieci jasną, szczęśliwą i dostatnią przyszłością.

TEATRY

Im. St. Jaracza — „DOM OTWARTY" — godz. 19.15.
Powszechny — „NIEMCY" — godz. 19.15.
Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — godz. 19.15.
„Osa" — Teatr nieczynny.
Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — 17.15.
Cyrk nr 1 — Plac Niepodległości. Ostatnie dni programu. Pocz. o godz. 19-ej.

KINA

ADRIA — 500 ccm. — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Pan Habetin odchodzi — 17, 19, 21.
BAJKA — Wyspa skarbów — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 18.
HEL — Szalony lotnik — 16, 18, 20.
MUZA — Nowy dom — 18, 20.
POLONIA — Koncert Beethovena — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Młoda gwardia II seria 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Czarci żleb — 18, 20.
ROMA — Dom na pustkowiu — 18, 20.
REKORD — Powrót do domu — 16; Świat się śmieje — 18, 20.
STYLOWY — Zakazane piosenki — 18, 20
ŚWIT — Ludzie bez skrzydeł — 18, 20.
TĘCZA — Za siedmioma górami — 16.30. 18.30. 20.30.
TATRY — Dwaj panowie F — 16, 18, 20.
WISŁA — Zakochani są sami na świecie — 16. 18.30, 21.
WŁÓKNIARZ — Zakochani są sami na świecie 15,30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Strój galowy — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Grzesznicy bez winy — 18. 20

PRZETARGI i LICYTACJE

W myśl art. 85 i 86 dekr. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 84) 3 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że odbędą się sprzedaże z licytacji w miejscach i terminach:

Dnia 8 maja 1950 r. w godzinach od 10—15
1. Korski Jerzy, Plac Wolności 2
różne maszyny do szycia bielizny, stoły do maszyn, motory elektryczne sztuk 24, oszacowane na zł. 528.000.

Dnia 15 maja 1950 r. w godzinach od 10—15
2. Firma „Nakład" — J. Bryszewski i S-ka. ul. 11 Listopada 3
maszyny do szycia bielizny, różne firmy — 9 sztuk, 2 stoły pod maszyny i transmisje, motor elektryczny, 2 piece: żelazny kaflowy, stolik pod maszynę i szafa dwudrzwiowa oszacowane na ogólną sumę zł. 479.000.

Zajęte przedmioty można oglądać pod wyżej podanymi adresami w dniu licytacji w godzinach od 10 — 15.

Naczelnik Urzędu: **A. Lewicki.**

271-k

V etap wygrali kolarze ČSR

Klabiński Br. stracił koszulkę leadera. — Polacy przybyli na dalszych miejscach. Garnier (Francja) wycofał się z wyścigu



RUŽICZKA (CSR) zabłysnął wielką formą, zwyciężając w III i IV etapie.

Piąty etap wyścigu Warszawa — Praga nie był szczęśliwy dla Polaków. Początkowo zapowiadało się nawet nieźle i Polacy jechali w czołówce, ale następnie defekty maszyn i kraksy spowodowały, że spadli na dalsze lokaty. Etap Katowice — Cieszyn był górzysty i przez to jeden z najtrudniejszych, bo i dość długi. Trzeba było przejechać 196 km. po bardzo różnorodnej nawierzchni. Były idealnie równe odcinki asfaltowej szosy, lecz były też wyboiste i mocno zakurzone.

W tych trudnych warunkach doskonale radzili sobie Czechosłowacy, natomiast Francuzi Garnier i Vriet następnie Georgijew (Bułgaria), Lain (Finlandia) etapu nie ukończyli i wycofali się z wyścigu.

Z Katowic wyścig wyruszył w stronę Sosnowca tempem umiarkowanym, które z chwilą dojazdu do Chrzanowa znacznie wzrosło. Tutaj zanotowano pierwszą próbę ucieczki, ale Polacy trzymali się cały czas w czołówce.

W Krakowie był lotny finisz, który wygrał Sowa przed Królikowskim, Skorzepą i Sałygą. Grupa ta mknęła dalej. Leader wyścigu Klabiński Br. znalazł się w II grupie. Za Mogilanami Emborg i Sowa zdecydowanie urwali się i zyskali nawet 5 minut przewagi. Za nimi pędziła II grupa, w której znajdowało się trzech Czechosłowaków, 2 Rumunów i 2 Bułgarów. Dopiero za nimi samotnie jechał Królikowski, starając się dojść czołówki.

Ale w czołówce zaszła w międzyczasie zmiana, bo oto Sowa ma defekt gumy i teraz Emborg jechał już sam. Pod Bielskiem Klabiński i Niculescu puszczają się w pogoń i w końcu udaje im się dołączyć do drugiej grupy. Niestety, w tym czasie Polacy łapią szereg defektów i tracą cenny czas na zmianę gum.

W Cieszynie na metę przybyła na wyścig delegacja młodzieży z Czechosłowacji, by powitać kolarzy. Na metę pierwszy wpadł Emborg (Dania) — 6:21,02, 2) Sowa 6:25,55. Następnie wpadła na metę czwórka kolarzy, której komisja sędziowska dała ten sam czas: 6:28,31, klasyfikując ich na następujących miejscach: 3) Dimov, 4) Vesely, 5) Ruzicka, 6) Skorzepa. Dalsze miejsca zajęli: 7) Sandru (Rumunia), 8) Iwanov (Bułgaria), 9) Niculescu (Rumunia), 10) Klabiński Br. Czas uzyskany przez Klabińskiego jest gorszy o przeszło 11 minut od czasu Emborga, tym samym więc kolarz Polonii Francuskiej stracił żółtą koszulkę leadera. Zespołowo piąty etap wygrała Czechosłowacja, zajmując również w ogólnej klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce.

Z Polaków pierwszy na mecie znalazł się Królikowski, który by 18 z kolei. Wrzesiński, Wandor, Sałyga, Gabrych i Siemiński zajęli miejsca 24 — 28. Dzisiaj jednodniowa przerwa w wyścigu. Kolarze zażywają zasłużonego odpoczynku w Wiśle.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA V ETAPU

1) CSR — 19:25,33, 2) Bułgaria — 19:38,19, 3) RUMUNIA—19:49,21. 4) DANIA — 19:53,05 5) POLONIA FRANCUSKA — 20:03,3, 6) WĘGRY — 20:03,53, 7) NIEMCY — 20:14,16, 8) FRANCJA — 20:16,20, 9) POLSKA — 20:19,32 10) FINLANDIA — 20:57,13, 11) TRIEST — 21:30,17.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA 5 etapu

1) Emborg (Dania) — 6:21,02, 2) Sowa (Pol. Franc.) — 6:25,55, 3) Dimov (Bułgaria) — 6:28,31. 4) Vesely (CSR) — 6:28,31, 5) Ruzicka (CSR) — 6:28,31. Polacy: 18) Królikowski — 6:44,22, 24) Wrzesiński — 6:47,35, 25) Wandor — 6:47,35, 26) Sałyga — 6:49,55, 27) Gabrych — 6:50,25, 28) Siemiński — 6:50,39.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO PIĘCIU ETAPACH

1) CSR — 82:07,31, 2) Rumunia — 82:36,25, 3) Dania — 82:44,31, 4) Bułgaria — 82:49,25, 5) Francja — 82:54,23, 6) Węgry — 83:07,20, 7) Polonia Francuska — 83:15,43, 8) POLSKA — 83:23,37, 9) Niemcy — 84:06,51, 10) Finlandia — 86:20,00, 11) Triest — 88:58,38.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 5 ETAPACH

1) Emborg (Dania) — 27:12,56, 2) Ruzicka (CSR) — 27:20,40, 3) Vesely (CSR) — 27:21,13, 4) Klabiński Br. (Pol. Fr.) — 27:22,10. 5) Niculescu (Rumunia) — 27:26,53, 6) Dimov (Bułgaria) — 27:31,05. Polacy: 17) Siemiński — 27:56,11, 24) Sałyga — 28:14,59, 25) Wandor — 28:16,54.

Mistrz i wicemistrz świata

rozegra szereg spotkań z ping-pongistami Polski



Polski Związek Tenisa Stołowego organizuje w dniach 20 i 21 bm. w Warszawie trójmecz tenisa stołowego z udziałem drużynowego mistrza świata — Czechosłowacji, wicemistrza — Węgier oraz Polski. Oprócz trójmeczu goście rozegrają szereg spotkań w różnych miastach Polski.

W dniu 14 maja odbędzie się w Katowicach mecz między reprezentacją miasta i Budapesztu. We Wrocławiu ping-pongiści Pragi rozegrają 15 bm. mecz z Wrocławiem, następnego zaś dnia odbędzie się tam turniej indywidualny z udziałem Polaków i Czechosłowaków. W dniu 18 maja podobny turniej rozegrają w Łodzi zawodnicy węgierscy i polscy, ping-pongiści czechosłowaccy natomiast przeprowadzą w Warszawie z zawodnikami polskimi gry pokazowe dla przodowników pracy. W Warszawie odbędą się również trzy spotkania międzypaństwowe w dniach 20 i 21 bm.: Polska — Węgry, Polska—Czechosłowacja i Czechosłowacja — Węgry.

Na zakończenie swych występów w Polsce goście czechosłowaccy i węgierscy wezmą udział w dniach 23 i 24 maja w międzynarodowym turnieju tenisa stołowego w Katowicach. W turnieju tym uczestniczyć będą również najlepsi zawodnicy polscy.

Przed spotkaniami międzynarodowymi PZTS organizuje w Poznaniu 14 bm. spotkanie między kadrą reprezentacyjną PZTS i reprezentacją Poznania.

Pod znakiem turnieju PZB

Chychła, „Kolka" i Debisz doznali kontuzji

Przygotowania do turnieju jubileuszowego Polskiego Związku Bokserskiego, który rozpocznie się 14 bm., są w pełnym toku. Walki odbywać się będą na stadionie Wojska Polskiego i rozpoczną się w niedzielę — 14 bm. o godz. 16-ej, poniedziałek, wtorek i środę — o 18-ej, zaś spotkania finałowe odbędą się w czwartek o godz. 10-ej. Wieczorem tego dnia odbędzie się jubileuszowa akademia w jednym z teatrów warszawskich.

W Czerwieńsku trwa obóz przygotowawczy dla bokserów polskich pod kierunkiem trenera Sztama. Wobec kontuzji Chychły, Kolczyńskiego, Debisza i egzaminu Brzezińskiego i Antkiewicza, PZB powołał dodatkowo na obóz następujących zawodników: w w. piórkowej — Bazarnika (Śląsk), w w. półśredniej — Musiała (Wybrzeże), Maciejewskiego i Grzywocza II (Śląsk), w w. średniej — Wilczka (Warszawa) i Cebulaka (Pomorze).

Nie jesteśmy 5-tym kołem u wozu

Już 320 członków liczy Koło Sportowe Centrali Tekstylnej

Koło Sportowe przy Centrali Tekstylnej nie ma powodów do narzekań. Po przeprowadzonych wyborach praca idzie dobrze i według planu ustalanego co miesiąc. Koło Sportowe przestało być piętym kołem u wozu Centrali Tekstylnej, gdyż dyrekcja, Koło Związkowe i Podst. Org. Partyjna pracują z nim ręka w rękę, podnosząc uświadomienie sportowe współkolegów.

Koło liczy obecnie 320 członków i ma sekcję piłki nożnej, piłki ręcznej, lekkoatletyczną, gimnastyczną, pracuje obecnie nad zorganizowaniem i rozwinięciem sekcji tenisowej, pływackiej, bokserskiej. Szermierze odkomenderowani są do Spójni i tam ćwiczą. Koło ma własnych instruktorów, którzy ukończyli specjalne kursy. Obecnie wysyła się nadal chętnych na kursy przodowników szermierki, pływania i boksu oraz na kurs dla działaczy sportowych.

Ze strony ZS Spójnia, Koło otrzymuje pomoc w granicach dość skromnych (salę i sprzęt), ostatnio otrzymało komplet do piłki siatkowej i koszykowej. Sprzęt piłkarski zakupiono z dobrowolnych składek i zbiórek — wystarczyło tego na dwa komplety.

Jako czyn pierwszomajowy członkowie Koła postanowili urządzić 2 boiska do koszykówki, 5 do siatkówki, wreszcie rozwinąć opiekę nad jednym ze szkolnych Kół Sportowych. Obecnie gdy Koło otrzymało własny lokal przy świetlicy, wzmogła się praca kulturalno-oświatowa, na którą kładzie się duży nacisk.

Min. Stawiński objął protektorat nad ŁKS Włókniarzem

Minister Stawiński przyjął delegację ŁKS. Włókniarz, w skład której weszli, obok prezydium klubu, najwybitniejsi zawodnicy Proniewiczówna, Bek i Włodarczyk. Delegacja ta przekazując min. Stawińskiemu pozdrowienia od sportowców wszystkich dyscyplin ŁKS. Włókniarza, zwróciła się z prośbą o objęcie przez min. Stawińskiego honorowego protektoratu nad pierwszym w Polsce klubem Włókniarzy. Min. Stawiński do prośby tej ustosunkował się przychylnie.

Ogólnopolski apel Szkolnych Kół Sportowych w Łodzi

Wczoraj na stadionie ŁKS. Włókniarza odbył się Ogólnopolski Apel Szkolnych Kół Sportowych. Uroczystość rozpoczęto podniesieniem sztandaru na maszt i odśpiewaniem hymnu państwowego. Do zebranych na boisku drużyn SKS i DOSZ przemówił w imieniu Kuratorium nacz. Pietrasiak, po czym jeden z uczniów odczytał deklarację ideową.

Po defiladzie odbyły się zawody lekkoatletyczne i szczypiorniaka pomiędzy reprezentacjami SKS Kuratorium a SKS DOSZ. W szczypiorniaku zwycięstwo odniosła drużyna SKS Kuratorium 11:5, a w zawodach lekkoatletycznych zwyciężyła reprezentacja DOSZ 54:50.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Wydz. Sportowego Nr 25

Sobota, dnia 6 maja 1950 r.

Kl. C. III Spójnia — II Budowlani, godz. 18 — sala: Więckowskiego 32, II Gwardia — II Łodzianka, godz. 18 — sala: Nawrot 27, II Unia Ł. — II Stal Ł. godz. 18 — sala: Nowa 26.

Niedziela, dnia 7 maja 1950 r.

II Budowlani — III Oratorium, godz. 11 — sala: Nawrot 23, II Łodzianka — III Spójnia, godz. 11 — sala: Nowotki 77, II Stal Ł. — II Gwardia, godz. 11 — sala: Pogonowskiego 89.

Zawody prowadzą sędziowie miejscowi.

Wydział Sportowy ŁOZTS.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ Tel 112-60 — Adres Redakcji Łódź ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-15729